

## Konfirmacja w życiu religijnym wiernych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego

Truizmem jest przypomnienie faktu, że religijność protestancka różni się znacznie od form obrzędowości katolickiej lub prawosławnej. Nie ma w niej mistyki i form zewnętrznego przeżywania. Oparta jest bardziej na wewnętrznym pojmowaniu wiary, znajomości Biblii oraz świadomym uczestnictwie w życiu parafii. Wierni Kościoła luteranckiego za kanon swojego wyznania przyjmują Pismo Święte jako jedyne źródło wiary. Obowiązują ich także wszystkie Księgi Symboliczne Konfesji Augsburskiej. Cechami charakterystycznymi są również: chrystocentryzm (sam Jezus Chrystus uznawany był za głowę Kościoła), brak kultu maryjnego, odrzucenie kultu świętych, obrazów oraz życia zakonnego. Marcin Luter pozostawił jedynie dwa sakramenty: chrzest i komunię świętą. Pierwszy z nich udzielany był niemowlętom. Do drugiego sakramentu młodzi ewangelicy dopuszczani byli po zdaniu egzaminu konfirmacyjnego w trakcie uroczystego nabożeństwa ze spowiedzią i komunią świętą. Konfirmacja stanowiła więc, w sensie religijnym, połączenie stosowanych u katolików sakramentów pierwszej komunii i bierzmowania. Na marginesie można tutaj dodać, że uroczyste obchodzenie tego święta na ziemiach polskich przez ewangelików zainspirowało katolików do podobnych zwyczajów w przypadku pierwszej komunii. Pisał na ten temat Tadeusz Stegner: „W Polsce wśród ludności katolickiej zwyczaj uroczystego obchodzenia pierwszej komunii upowszechnił się dopiero w końcu XIX i w XX w.; wzorowany był na uroczystościach protestanckich”<sup>1</sup>. Ten akt publicznego złożenia świadectwa wierności swojemu wyznaniu towarzyszył ewangelikom nieprzerwanie od czasów reformacji. Jej twórca, ks. dr Marcin Luter, wypowiedział się na ten temat, m.in. w słowach:

Chrześcijańska konfirmacja ustanowiona została przez Kościół z powodu katechizmu i modlitwy, aby młodzież w nauce chrześcijańskiej ćwiczoną i z katechizmu (przy

---

<sup>1</sup> T. Stegner, *Ewangelicy warszawscy 1815–1918*, Warszawa 1993, s. 186.

egzaminie) przesłuchaną była, i należycie przygotowana do Świętego Sakramentu z dobrym zrozumieniem, bez niebezpieczeństwa i zgorzenia przystępować mogła. Po poznaniu nauki katechizmu polecamy dzieci mające być konfirmowane modlitwie całego zboru, i kładąc na nie ręce, prosimy Boga o błogosławieństwo, aby w poznanej prawdzie zostali umocnieni. Chrztom swym pocieszać się mogli w walce przeciwko szatanowi, światu i własnemu ciału, i aby wiedzieli, że żyć powinni w prawdziwej wierze, w świętości i sprawiedliwości, która się Bogu podoba. Tak patriarcha Jakób błogosławił (1 Moj. 48) słowem i nałożeniem rąk dzieci syna swego Józefa. Przy konfirmacji główny nacisk na błogosławieństwo kłaść wypada. Tak też święci Apostołowie wysłali do Samaryi Piotra i Jana, aby przez modlitwę i położenie rąk na młodych chrześcijan wzywali Boga, aby ich oświecił, wzmocnił i napełnił Duchem swoim, do wytrwania w poznanej prawdzie, w walce przeciwko dyabłu, światu i ciału własnemu, które grzechem zostało zepsute i skażone. Zwyczaj tego trzymali się ojcowie nasi przed papieżstwem, i nim do Świętego Sakramentu młodzież przypuszczano, nauczano ją pilnie katechizmu i zasad chrześcijańskich, tak że w myśl rozkazu Apostoła Pawła (1 Kor. 11) siebie samą doświadczając mogła, i dopiero wówczas przedstawiali ją całemu zborowi, wzywając Boga, aby przez Ducha Swego zachował ją w prawdziwym poznaniu Jezusa Chrystusa<sup>2</sup>.

We współcześnie obowiązującym kancjonale luterańskim w następujący sposób zdefiniowano akt konfirmacji:

Słowo „konfirmacja” oznacza „utwierdzenie”, „umocnienie”. Na progu dojrzałości młodzi ludzie doświadczają utwierdzenia w wierze. W Sakramencie Chrztu Świętego Bóg powiedział do nich swoje „tak”, teraz kolej na ich świadome „tak”. Konfirmanci osiągając pełnoletniość winni być samodzielni, winni poznać, co to jest „wspólnota Kościoła”, Boże błogosławieństwo i otrzymywanie darów, doświadczanie przyjęcia i pokrzepienia. Na tej drodze potrzebni są im przyjaciele, ludzie będący dla nich wzorem do naśladowania<sup>3</sup>.

Nauka przedkonfirmacyjna trwała dwa lata. Uczestnicząca w niej 14–15-letnia młodzież uczyła się ze specjalnego podręcznika. Lekcje prowadzili zawsze proboszczowie danej parafii. Uczono na nich także modlitwy spowiedniej w następującym brzmieniu:

Wszechmogący Boże, miłosierny Ojcze! Ja biedny, nędzny, grzeszny człowiek wyznaję przed Tobą wszystkie grzechy i nieprawości moje, popełnione myślą, mową i uczynkiem, któremu zasłużyłem na Tve doczesne i wieczne kary. Żałuję za nie szczerze i ze skrucą i proszę Cię dla niezgłębionego miłosierdzia Twego i dla świętej, niewinnej i gorzkiej męki i śmierci umiłowanego Syna Twego, Jezusa Chrystusa, bądź mnie

<sup>2</sup> Strona internetowa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP: [luteranie.pl](http://luteranie.pl) (dostęp 19 XII 2011, wydruk w zbiorach autora).

<sup>3</sup> *Śpiewnik ewangelicki. Codzienna modlitwa, pieśń, medytacja, nabożeństwo*, Bielsko-Biała 2002, s. 1596.

nędznemu i grzesznemu człowiekowi łaskaw i miłościw, odpuść mi wszystkie grzechy i dopomóż łaskawie przez Ducha Twego Świętego do poprawy życia mego. Amen<sup>4</sup>.

Pastor egzekwował także od uczniów znajomość Wyznania Wiary oraz Modlitwę Pańską (*Pater Noster*). Konfirmacja musiała być poprzedzona egzaminem ze znajomości Ksiąg Starego i Nowego Testamentu oraz zasad luteranizmu. Sprawdzian odbywał się przed całym zborem w kościele lub w domu zborowym dzień przed uroczystością. Młodzież ustawiano tuż przy głównym ołtarzu, po jednej jego stronie przeznaczając miejsce dla dziewcząt, a po drugiej dla chłopców. Uczestniczenie wiernych w egzaminie wskazywało na wysoką rangę, jaką konfirmacja miała dla członków danego zboru. Ten akt religijny traktowany był bowiem jako święto ogólnoparafialne. Przypominał to jeden z cytowanych kancjonałów:

Konfirmanci przeżywają wspólnotę Kościoła przede wszystkim w swojej grupie, ale także w społeczności całej parafii. Tam mogą zdobyć wiele dobrych doświadczeń, wypróbować razem formy kształtowania wiary, a ponadto uczyć się, jak można wspólnie przewycięzać kryzysy. Są zachęceni do uczestniczenia w życiu parafii i do jego kształtowania. Jako jednostki potrzebujemy dla naszej wiary wspólnoty. Dlatego pyta się konfirmantów, czy mogą powiedzieć „tak” w stosunku do wspólnoty parafialnej. Parafia także potrzebuje młodych, ich żywotności, idei. Dlatego ważne jest, aby i parafia powiedziała podczas konfirmacji „tak” do swoich młodych, aby modliła się za nich i towarzyszyła im. Złożenie wyznania wiary i ślubowania wierności Bogu i Kościołowi upoważnia konfirmantów do uczestnictwa w społeczności Sakramentu Ołtarza, do przyjęcia ich na członków parafii i uzyskania przez nich praw przysługujących w Kościele<sup>5</sup>.

Nic więc dziwnego, że podczas nabożeństwa więcej osób przystępowało do komunii świętej. Szczególnie zapadało także w pamięć wspólne przyjmowanie „Ciała i Krwi” Jezusa Chrystusa przez rodziców i dzieci, a także odmawianie przez nie modlitw konfirmacyjnych. Jedna z nich brzmiała w sposób następujący:

Panie, całe życie jest dla mnie jak morze, które bywa romantyczne, spokojne, szerokie, głębokie i nęcące. Chciałbym w życiu jeszcze wiele zobaczyć i poznać. Dlatego proszę Cię, abym każdy dzień przeżywał z Tobą, jako moim Panem. Spraw, aby i ten dzień zakończył się tak szczęśliwie, jak się rozpoczął oraz abym nigdy o nim nie zapomniał. Amen<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> *Śpiewnik dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1899, s. 420–421.

<sup>5</sup> *Śpiewnik ewangelicki...*, s. 1597.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 1597.

Akt konfirmacji oznaczał nadanie pełni praw kościelnych w aspekcie kultowym. Po osiągnięciu wieku dorosłego wierny nabywał także czynne i bierne prawa wyborcze.

Nauka konfirmacyjna determinowała nieraz, jak pokazywały to dość liczne przypadki, przyszłe wybory życiowe. Dużo więc zależało od samego proboszcza, jego wiedzy i umiejętności jej przekazania. Wielu duchownych wskazywało ten właśnie aspekt, tłumacząc swój późniejszy wybór drogi życiowej. Superintendent ks. Karol Manitius po wielu latach wspominał następująco nauki ks. Jana Karola Hewelke: „aczkolwiek byłem bardzo młody tak umiał do serc naszych przemówić, że ta krótko trwająca nauka na całe życie niezatarte pozostawiła wrażenie, szczególnie objaśnienia i przykazania”<sup>7</sup>.

Z kolei proboszcz parafii św. Jana w Łodzi, ks. pastor Wilhelm Piotr Angerstein: „Oprócz normalnych niedzielnych nabożeństw wprowadził tzw. Godziny biblijne poświęcone studiowaniu Pisma świętego, nabożeństwa w tygodniu. Jego pomysłem były tzw. dyżury biblijne, które miał dla młodzieży przygotowującej się do konfirmacji, ale także dla dorosłych, którzy chcieli w sprawach nie tylko wiary porozmawiać ze swoim duchownym”<sup>8</sup>. Angerstein miał być także bardzo wymagającym nauczycielem. Do tej pory wśród łódzkich ewangelików powtarzana jest informacja, że po zakończeniu nauki przedkonfirmacyjnej jej absolwenci znali na pamięć „Mały Katechizm ks. dr. Marcina Lutra”.

Natomiast w parafii Świętej Trójcy w Warszawie po uroczystym egzaminie konfirmacyjnym duchowni oraz rodzice zabierali konfirmantów na lunetę wieży kościelnej, skąd podziwiano widok warszawskiego śródmieścia<sup>9</sup>. Z kolei podczas samej uroczystości:

W dniu konfirmacji chłopcy (ubrani w czarne garnitury) i dziewczęta (w długich, białych sukniach) w czasie uroczystego nabożeństwa przystępowali do pierwszej w swym życiu komunii pod postacią chleba i wina oraz składali przysięgę wierności Chrystusowi. Na początku XX w. utrwalił się zwyczaj, że konfirmanci robili sobie wspólne zdjęcia u bram kościoła. W domu oczekiwał ich uroczysty obiad, podczas którego młody człowiek uważany już za dorosłego był częstowany alkoholem. Konfirmanci otrzymywali prezenty od rodziców chrzestnych, w zamożniejszych domach były to często zegarki. Niekiedy byli też zapraszani przez pastora na słodki poczęstunek. Konfirmacje odbywały się po polsku i niemiecku dwa razy w roku – wiosną i jesienią<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Cyt. za: A. Manitius, *Ks. Karol Gustaw Manitius 1823–1904*, McLean 2007 (wersja poprawiona i uzupełniona w sierpniu 2008 oraz we wrześniu 2010), s. 4.

<sup>8</sup> Cyt. za: T. Stegner, *Ewangelicy ziem polskich XIX wieku. Sylwetki wybitnych postaci*, Gdańsk 2008, s. 152.

<sup>9</sup> T. Stegner, *Ewangelicy warszawscy...*, s. 186.

<sup>10</sup> Cyt. za: *ibidem*.

Parafianie warszawscy byli pod dużym wpływem miejscowego drugiego proboszcza, ks. Zygmunta Michelisa. Ten pracował w warszawskim zborze nieprzerwanie przez cały okres międzywojenny. On także nadzorował przygotowania do samego aktu konfirmacji i czuwał, wraz z proboszczem ks. Oskarem Lothem, nad jej przebiegiem. W jednej ze swych wytycznych Michelis przypominał wiernym o tym święcie, pisząc m.in.:

Pójdźcie więc w tym naszym dniu tradycyjnym wszyscy do Komunii Świętej, pójdźcie wprost do Kościoła, zasiądźcie w pierwszych ławkach na tych dawnych miejscach, jak co rok, i z tem większem skupieniem ducha szukajcie społeczności z Tym, który zawsze jest przy nas, gdy Go sercem szukamy.

A jeżeli to może się przyczynić do pogłębienia Waszej radości, to wiedźcie, że Wasz wierny i miłujący starszy brat i duszpasterz w tej godzinie całym sercem jest przy Was i z Wami przed obliczem Ojca naszego w niebiesiech<sup>11</sup>.

Michelis dbał o to, aby osoby konfirmowane nie traciły kontaktu ze swoją parafią. Dlatego organizował konferencje konfirmowanych. Absolwenci trzech ostatnich roczników zbierali się w święto Wniebowstąpienia, pod kierunkiem duchownego, aby wspominać pamiątkę komunii świętej. Spotkanie kończyło zawsze nabożeństwo połączone ze spowiedzią i komunią świętą.

Opisany czynnik religijnego przeżywania, jakim bez wątpienia był akt konfirmacji oraz inne aspekty życia religijnego ówczesnych ewangelików, zakłócały jednak bieżąca polityka. Wspomniany wcześniej pastor Angerstein wznosił się wprawdzie ponad różnice narodowościowe dzielące polskich i niemieckich protestantów (sam był konfirmowany w języku polskim, jego dzieci w niemieckim, a w domu na co dzień używano języka polskiego), ale był to niestety wyjątek. Wszystkie Kościoły luterańskie działające na terenie Polski międzywojennej były mieszane narodowościowo i sprzyjały mniej lub bardziej asymilacji swoich członków (polonizacji w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, germanizacji w Ewangelickim Kościele Unijnym, Ewangelickim Kościele Unijnym na Polskim Górnym Śląsku, Kościele Ewangelicko-Luterańskim w Polsce Zachodniej, Kościele Ewangelickim Augsburskiego i Helweckiego Wyznania w Małopolsce).

Z okresu międzywojennego zachowało się dość dużo opisów aktu konfirmacji. Zamieszczała je głównie prasa kościelna należąca do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Sprawozdania są dosyć podobne w treści, ograniczają się przeważnie do suchej relacji i wymienienia nazwisk konfirmantów. Przykładowo w parafii w Kaliszu w 1934 r. uroczystość miała następujący przebieg:

<sup>11</sup> „Zwiastun Ewangeliczny” 5 V 1929, nr 18, s. 156.

W dniu 10 maja r. b., jako w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, w kościele miejscowym odbyła się podniosła uroczystość konfirmacji.

Jak corocznie świątynia została przez konfirmandów bardzo bogato przybrana zielenią, drzewkami brzoźowymi, girlandami i kwiatami.

Na uroczystość tę przybył specjalnie do Kalisza ks. Jerzy Tytz, pastor z Sosnowca (na konfirmację swej chrześniaczki), który wspólnie z miejscowym ks. seniorem Wende wziął czynny udział w nabożeństwie.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10 rano. Wśród bicia dzwonów i pieśni zboru konfirmandzi, na czele z ks. ks. pastorami, przeszli parami przez kościół przed ołtarz. Po odśpiewaniu pieśni przez zbor, mowę spowiednią wypowiedział ks. senior Wende, który zwrócił konfirmandom uwagę na powagę chwili – na pierwsze wyznanie grzechów. Po wspólnej modlitwie spowiedniej ks. senior udzielił konfirmandom absolucji.

Liturgię nabożeństwa głównego odśpiewał ks. Tytz, poczem chór mieszany T-wa Śpiewaczego odśpiewał pieśń *Chwalcie Pana, który się do nieba wzniosł*.

Po odśpiewaniu pieśni głównej przez zbor, a następnie przez chór męski T-wa pieśni *Pod Twą obronę*, rozpoczęła się uroczystość konfirmacji.

Z przed ołtarza przemawiali: ks. senior Wende na temat słów „Wierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój”, a następnie ks. J. Tytz na temat słów „Oto widzę niebiosą otwartą”.

Obydwa przemówienia, przebogate w treści i ujęte w piękną formę, wywarły na konfirmandach i całym zborze, licznie przybyłym na tę uroczystość, podniosłe wrażenie. Po złożeniu wyznania wiary i przyrzeczenia konsenjor E. Wende udzielił konfirmandom błogosławieństwa Bożego.

Po konfirmacji młodzież wraz z rodzicami, krewnymi i wielu zborowników przystąpiła do Komunii św.

Podczas rozdawania Komunii św. przez obydwóch duszpasterzy, piękne *Largo* z op. *Xerxes* G.F. Händla wykonali: pp. E. Ismen, dyrygent T-wa Śpiewaczego (skrzypce), Z. Tyszer i pani Marja Voglowa.

[...] Odbyliśmy więc znowu jedną piękną, niepowszednią uroczystość, przenoszącą wszystkich nas starszych myślą do takiejże chwili w młodości, kiedy żywiej były serca nasze. Z serca całego życzyć należy nowym członkom naszego zboru, aby wiernie wytrwali w swej wierze, zwycięsko znosili pokusy tego świata. Oby młodzież konfirmowana wiernie stała pod sztandarem Chrystusowym i wykonywała w życiu rozkazy Zbawiciela według słów przyrzeczenia: „Z pomocą Bożą”<sup>12</sup>.

Na terenach dawnego zaboru pruskiego przy okazji tego typu uroczystości widoczny był często aspekt polityczny. Na przykład w Bydgoszczy – jednym z najsilniejszych ognisk niemieckiego protestantyzmu z dawnym zaborze pruskim – powstała w 1922 r. polska parafia luterańska mocno podkreślała swój polsko-ewangelicki charakter. Podobnie było w Toruniu oraz w Poznaniu. Było to widoczne przy kolejnych organizowanych przez parafię uroczystościach konfirmacyjnych. Podczas przemowy miejscowego pastora (często był nim kapelan wojskowy) akcentowane były wartości narodowe.

<sup>12</sup> „Głos Ewangelicki” 27 V 1934, nr 21, s. 4.

Z tamtych czasów zachowało się stosunkowo dużo podobnych do siebie relacji. Bardzo trafna, a jednocześnie obrazująca istotę ewangelickości jest relacja z konfirmacji w parafii bydgoskiej z 1934 r. Organizowana była w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Kościół (własny lub wynajmowany od staroluteranów) przystrajany był wówczas zielenią, kwiatami i girlandami. Uroczystość traktowana była jako święto całego zboru, a nie tylko zainteresowanych rodzin. Wyglądała ona w sposób następujący:

Punktualnie o 11 wprowadzana była dziatwa przez swego duszpasterza i członków Rady Kościelnej z zakrystii do kościoła. W nader poważnym i głębokim nastroju odbyła się spowiedź po przemówieniu ks. Preissa, skierowanym przede wszystkim do młodzieży konfirmacyjnej. Po pieśni proboszcz zwrócił się do konfirmantów z przemówieniem z opartym na Biblii. Następnie odbywał się krótki koncert. Następnie nastąpił uroczysty akt konfirmacji po uprzednim wznowieniu przez dzieci przymierza chrztu i wyznaniu wiary swej chrześcijańskiej. Po otrzymaniu błogosławieństwa konfirmani i zbór widocznie wzruszeni i przejęci, wysłuchali następnie pieśni, śpiewanej przez chór mieszany, będącej w swej treści wezwaniem o Boga, następnie pastor przemówił raz jeszcze z ambony dając syntezę uczuć i nastrojów swoich własnych konfirmantów, ich rodziców i całego zboru<sup>13</sup>.

W 1935 r. przy okazji kolejnej konfirmacji miejscowy duchowny, ks. Preiss, przemawiając do konfirmantów mocno podkreślił potrzebę wytrwania w wierze i polskości. Mówił m.in., że:

we współczesnych czasach wierność dla Chrystusa i wyznania zwłaszcza wśród współczesnego młodego pokolenia ewangelickiego jest minimalna i całkiem płytko ugruntowana, a w konsekwencji ewangelicyzm, zwłaszcza polski, ze względu na łatwość asymilacji przez polską większość wyznaniową, w rozwoju swym w przyszłości może ulec zahamowaniu, nie mówiąc już o zatraceniu swego charakteru i posłannictwa misyjnego, szerzenia prawdziwej religijności w duchu Ewangelii w naszym kraju<sup>14</sup>.

Jak więc widać, w Kościele Ewangelicko-Augsburskim zwracano szczególną uwagę na dwie kwestie: polskość i dochowanie wiary ewangelicyzmowi. Z tym ostatnim było różnie, bo w parafiach najbardziej spolonizowanych występował największy procent ludności porzucającej luteranizm i zawierającej małżeństwa mieszane wyznaniowo i wychowującej swoje dzieci po katolicku. Dlatego często zdarzało się, że aby zahamować te procesy i nie utracić kontaktu z „dorosłą” już młodzieżą przyjmowano ją od razu po konfirmacji do Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Nie przypadkowo także, w myśl założeń ideologii

<sup>13</sup> „Przegląd Ewangelicki” 16 V 1934, nr 10, s. 82.

<sup>14</sup> „Przegląd Ewangelicki” 16 VI 1935, nr 12, s. 89.

polskiego ewangelicyzmu, układano pieśni religijne pod linie melodyczne znanych utworów patriotycznych. Tak było np. z hymnem Stowarzyszenia, którego melodia oparta została na Rocie. Jedną z takich uroczystości, podczas której go śpiewano, odnotował „Przegląd Ewangelicki”:

W następny czwartek dnia 6 czerwca odbyła się w sali zborowej w godzinach wieczornych uroczystość przyjęcia konfirmantów do Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. W uroczystości, która miała charakter i przebieg bardzo uroczysty i upłynęła w podniosłym nastroju, brało udział około 50 osób, w tym Protektor Stow. Ks. W. Preiss z małżonką, przedstawiciele Rady Kościelnej, rodzice konfirmantów i członkowie Stowarzyszenia.

Po odśpiewaniu przez wszystkich pieśni *Wyżej, ma duszo, wskazanym ci torem...* prezes Stowarzyszenia p. Edward Zuern sen. płynącymi z serca pięknymi słowy powitał zebranych, a zwłaszcza nowowstępującą do Stowarzyszenia młodzież, podkreślając dobrodziejstwo i błogosławieństwo możliwości łączenia się młodzieży ewangelickiej w Stowarzyszeniu i realne korzyści, wypływające stąd dla członków, zboru i Kościoła. Chór zaśpiewał następnie pieśń *Warownym grodem...* poczem Ks. Pastor wygłosił referat okolicznościowy n. t. „Stowarzyszenie Młodzieży jako czynnik wychowawczy”. [...] Na zakończenie „oficjalnej” części wszyscy obecni odśpiewali stojąc na nutę Roty hymn polskiej młodzieży ewangelickiej *Na chwałę Bożą nućmy wraz...*<sup>15</sup>.

Jak więc widać, czynnik narodowościowy był w tamtych czasach czymś nieodzownym. Polacy ewangelicy prowadzili spór narodowościowy ze swoimi niemieckimi współwyznawcami, widząc jedyną przyszłość w zrealizowaniu idei ks. Leopolda Otto. Na współdziałanie Polaków i Niemców w imię wzmacniania protestantyzmu na pewno nie było w tamtych czasach miejsca. Zbyt silny był nacjonalizm po obu stronach, co było szczególnie widoczne w walce o dusze młodzieży. Gdy polsko-niemiecka walka o rząd dusz skończyła się w 1945 r., a Niemcy w Kościele luterańskim stali się niewielką mniejszością, okazało się jednak, że polski ewangelicyzm nie jest w stanie przyciągnąć szerszych warstw społecznych. Kościół Ewangelicko-Augsburski miał coraz mniej wiernych, głównie z powodu emigracji, ale także konwersji na katolicyzm. Konfirmacja stała się dla dużej części młodzieży ostatnim momentem ich aktywnego udziału w życiu Kościoła luterańskiego.

<sup>15</sup> „Przegląd Ewangelicki” 16 VI 1935, nr 12, s. 89.